LA RÉPUBLIQUE POLONAISE

RZECZPOSPOLITA POLSKA

20 c.

Paraissant deux fois par mois en français
et deux fois en polonais

Rédaction et Administration :
216, Bd Raspail, Paris (14e) - Tél. : Fleurus 14-95

1re Année. — N° 11. — 8 Décembre 1917.

Abonnements :
Un An : 8 fr. — Six Mois : 4 fr.

Na ofiary wojny w Kraju

Telegramy w ubiegłym tygodniu przyniosły straszne wieści z Polski. Starcy, kobiety i dzieci setkami mrą z głodu na ulicach Warszawy i innych miast Królestwa Polskiego i Litwy. Wszelkie starania o dostarczenie żywności okazały się bezskutecznemi i obecnie jedynym ratunkiem dla ginących z głodu w Polsce jest nadzieja pomocy i to pomocy natychmiastowej ze Stanów Zjednoczonych. Chodzi o to, aby dla Polski uzyskać pomoc taką, jaką otrzymała Belgja. Tylko szybka pomoc Stanów Zjednoczonych uratowała ludność Belgji od śmierci głodowej. Tylko pomoc Stanów Zjednoczonych uratuje Polskę, jeżeli nadejdzie natychmiast. Jest więc nadzieja, jest prawie pewność, że Stany Zjednoczone pomoc natychmiastową dadzą.

Echo z kraju łez i cierpień, z Ojczyzny naszej, Polski, przynosi nam wołanie : « Chleba ! Chleba nam dajcie ! Dzieci nasze, ta przyszłość narodu, od śmierci głodowej ratujcie ! Bracia nasi — ratujcie nas od głodowej śmierci ! »

Pierwsza składka od anonima przez Dra Bronisławskiego 200 fr.

O KONSTYTUCJĘ POLSKĄ

W kraju naszym jest już Rejencja, ma być sejm i konstytucja.

Dużo krwi polskiej się wylało, dużo nędzy i gorzkich zawodów rozgościło się na ziemi naszej, zanim doszło do tego, że z rąk wroga wydobyto część należnej nam wolności ; należy też teraz, gdy istnieje możliwość odbudowania państwa polskiego, wytężyć wszystkie siły, aby fundamenty tej odbudowy były silne i trwałe.

Jednem słowem, aby ci, w których rękach znajduje się obecnie los sprawy polskiej, zapewnili narodowi taką konstytucję, jakiej wymaga, nietylko chwila dzisiejsza i duch czasu, lecz także dobrze i rozumnie odczuty charakter naszego narodu.

Konstytucja, jaką my sobie wyobrażamy, i jakiej pragnęlibyśmy dla naszego narodu, nie może być naturalnie tworem zupełnie nowym, odrębnym. Przeciwnie powinna się oprzeć o doświadczenie większych zmagań się myśli wolnej, ogólno-ludzkiej z samolubstwem i absolutyzmem, powinna czerpać główne wskazania z epokowych kart wolności, nie obcych i naszej historji.

Wiemy, że u podstaw wielu konstytucji znajdują obok praw politycznych, zasadnicze gwarancje wolności.

Rozumna konstytucja poręcza te wolności, wychodząc z założenia, że żadna większość, ani mniejszość, żadna władza, żaden interes państwa nie może ich uchylić.

Nasze « Volumina Legum » już w r. 1429 zawierały taką wspaniałą rękojmię wolności : « Nikogo nie uwięzimy, o ile nie będzie skazanym prawomocnie lub pochwyconym na złym uczynku ».

Co do formy praw politycznych, to Polska powinna oprzeć swój ustrój na zasadzie równego, bezpośredniego, tajnego i powszechnego prawa głosowania w połączeniu z rozumnym systemem wyborów proporcjonalnych, nieuniknionych ze względu na dzisiejsze stosunki narodowościowe, wyznaniowe i społeczne.

Argumentów poważnych przeciw takiemu systemowi wyborczemu dziś już niema.

Przedewszystkiem trudno jest określić, kto ma dostateczne uświadomienie polityczne, a komu go brak, jest również trudno przypuścić, aby ktoś, kto np. ma kamienicę, musiał być równocześnie mądrzejszym od tego, kto kamienicy nie posiada. Również teorja o niepłaceniu przez pewną część społeczeństwa nie odpowiada rzeczywistości, gdyż teraźniejsze warunki zmuszają wszystkich obywateli do płacenia choćby tylko pośrednich podatków.

Pozatem ruch wyborczy wśród szerokich mas wyrabia te masy i wiąże je z państwem, a zarazem daje najszerszym warstwom ujście w dążeniu do praw, im przynależnych.

Wybory proporcjonalne nie powinny nikogo przestraszać. Obawa przed powstawaniem nowych partji nic nie pomoże przeciw ich powstawaniu. Proces ten jest nieunikniony i zależy bezwarunkowo od całego ogólnego kierunku naszej cywilizacji, która przez demokratyzację i różniczkowanie społeczeństwa, prowadzi do duchowego usamodzielnienia nietylko grup, lecz i jednostki. Jest to logiczne koło, zamykające w sobie właśnie wszelkie należne każdemu prawa do swobody wszelkiej kategorji.

Konstytucja nie powinna również zasklepiać swoich paragrafów raz na zawsze, ale poddawać je rewizji i wentylacji co pewien określony przeciąg czasu.

Wtedy możemy być pewni, że to, co my dziś zaniedbamy, naprawią przyszłe pokolenia w miarę nowych potrzeb i nowych warunków.

CZYNNIKI REWOLUCJI 1830 (*)

Dwa były czynniki zasadnicze, prowadzące Królestwo Polskie siłą konieczności do Rewolucyi listopadowej : dziejowo-polityczny i prawno-państwowy. Jeden rodził się z ówczesnego imperatywu racyi stanu Polski, drugi — wolności Królestwa. Pierwszy, podówczas najdonioślejszy, choć przeważnie instynktem raczej niż świadomie odczuwany przez powszechność, stanowiła kwestya terytoryalna, sprawa niewcielonej Litwy : i w tem znaczeniu głównem Rewolucya była przedewszystkiem wojną Polski z Rosyą o Litwę. Wtóry, namacalny, na wierzchu samowiedzy powszechnej leżący, choć stosunkowo pomniejszej wagi, stanowiła kwestya konstytucyjna, sprawa zgwałconej Ustawy.

Obok tych czynników zasadniczych — jak zwyczajnie przy tego rodzaju skomplikowanem zjawisku jakiem jest każda wielka rewolucya — wchodziły też w grę pochodne, po części bardzo wpływowe. Takim czynnikiem był zatarg Konstantego z Mikołajem. Takim — wojna turecka, wskazując możliwość sukcesu, oraz rewolucye zachodnie, podając hasło wybuchu.

Wreszcie istniały też czynniki uboczne natury prowokatorskiej. Wychodziły one, z jednej strony, od ludzi, jak Nowosilcow, zmierzających oddawna do zniszczenia odrębnej Polski konstytucyjnej i pochłonięcia jej przez Cesarstwo, albo, jak Rożniecki, zainteresowanych doraźnie we wszczęciu alarmu. Wychodziły, z drugiej strony, od Prus, dla których zburzenie Królestwa, obłowienie się jego szczątkami, zaprzątnienie Mikołaja, było dezyderatem zarazem zasadniczym i aktualnym.

Towarzystwo Patryotyczne warszawskie, choć rozbite przez śledztwa i sprawę Sądu Sejmowego 1826-28, nie zostało w zupełności zniszczone. Członkowie jego, bądź niewykryci, bądź po Sądzie Sejmowym uwolnieni, usiłowali działać dalej, acz w formie luźnej i nieskoordynowanej. Zbierali się kolejno w różnych punktach kraju, n. p. w Chlewiskach u Romana Sołtyka (syna sądzonego kierownika Towarzystwa), i w Warszawie ; utrzymywali pewne stosunki z innemi dzielnicami oraz w Wiedniu i Paryżu ; byli w styczności z Czartoryskim. Roważali *in abstracto* sprawę powstania, głównie jednak przemyśliwali nad akcyą w postaci legalnej, nosili się z zamiarem wystąpienia do króla ze zbiorową petycyą sejmową o zniesienie Artykułu Dodatkowego i innych pogwałceń konstytucyjnych. Planowali takie wystąpienie naprzód w czasie koronacyi 1829, potem Sejmu 1830, biorąc też na uwagę, w razie gwałtownej represyi ze strony monarchy, gwałtowną również odpowiedź powstańczą, lecz nie czyniąc do niej żadnych przygotowań skutecznych, ani nawet nie formułując sobie sposobem dość konkretnym samego toku działań w podobnym wypadku. Latem 1830 mieli w swem kole : Gustawa i Juliusza Małachowskich zbliżonych do Czartoryskiego, Teofila Morawskiego wyobrażającego partyę kaliską, Cichowskiego, reprezentującego pierwszych twórców organizacyi tajnej, Lelewela, Świdzińskiego, Ledóchowskiego, i wielu innych ludzi wpływowych i głośnych w Królestwie i nawet poza jego granicami.

Niezawiśle od narad powyższych, szerszego objęcia ale małej lub żadnej siły czynnej, wytworzyła się w ciaśniejszym, czysto warszawskim zakresie, nowa organizacya samorzutna, zgoła niedojrzała politycznie, ale prostą ofiarnością czynu znaczna. W Szkole podchorążych w Warszawie, z całkiem przygodnego zebrania kilku młodzieńców dzielnych i głowę za kraj położyć gotowych, w mieszkaniu instruktora tej Szkoły, podporucznika grenadyerów gwardyi Piotra Wysockiego (15 grudnia 1828), wyłonił się nazajutrz rodzaj związku, sankcyonowanego przysięgą, gdzie mowa była wyłącznie o « obronie zgwałconej konstytucyi » a nie było wzmianki o Litwie. W styczniu następnego 1829 weszło do związku nieco osób cywilnych, śród nich ludzie przeważnie bez znaczenia, niektórzy materyał bardzo lichy, jeden natomiast człowiek niepospolity, głowa lotna, charakter wątły, Maurycy Mochnacki. W lutym ze strony związkowców zwrócono się do Romana Sołtyka z zapytaniem, czy przedsięwzięcie powstańcze nie winnoby zostać podjęte w czasie trwającej wojny tureckiej a ewentualnie w czasie koronacyi ; do tych obrad w następnych miesiącach marcu i kwietniu wyprowadzeni zostali niektórzy posłowie, Małachowski Gustaw, Zwierkowski i Trzciński, informowany też był Czartoryski ; ostatecznie myśli tej zaniechano, rzecz puszczono w odwłokę. Podobny rezultat negatywny wydały analogiczne rokowania prowadzone w czasie Sejmu 1830. Szczątki Towarzystwa Patryotycznego były bez decyzyi, zarodek związku podchorążych był bez znaczenia, neutralizowano się wzajemnie.

Konstanty był z Mikołajem od początku w stosunkach złych i anormalnych, które odtąd psuły się i paczyły coraz bardziej. A kamieniem obrazy między nimi dwoma była sprawa polska wogóle a litewska w szczególności. Konstanty, który w chwili objęcia rządów przez Mikołaja miał dopiero lat 46, zapatrywał się na swoje stanowisko w Warszawie i Wilnie jako na przywilej dożywotniego panowania nad Królestwem i Litwą, będący indemnizacyą za cesyę tronu rosyjskiego młodszemu bratu ; zarazem uważał siebie poniekąd za dziedzica polsko-litewskich intencyi Aleksandra. Mikołaj zrywał z jednem i drugiem pojęciem, zarówno w sferze ogólnopaństwowej, jako też w wojskowej, gdzie szczególnie drażliwym był Cesarzewicz. Konstanty z roku na rok coraz głębszem acz tajonem rozgoryczeniem przejęty dla Mikołaja, celowo eksponowany przez niego na najostrzejsze kolizye z opinią polską w sprawie Sądu Sejmowego, wykonywał w tej sprawie z całą bezwzględnością powierzoną sobie funkcyę represyjną i odpłacał się nawzajem, wzywając do równej bezwzględności cesarza ; ale w gruncie podzielał, choć urzędownie potępiał, główne motywa ferowanego przed Sąd wyroku i w najgwałtowniejszych przez Mikołajem na Sąd rekryminacyach jednak brał w obronę prawdziwego kierownika Sądu, Czartoryskiego (w piśmie do cesarza 2 czerwca 1828). Z Czartoryskim, dawniej przez siebie znienawidzonym najmocniej, w tym czasie (1827-1829) zbliżył się osobiście i wszedł w stosunki zażylsze. Znienawidził natomiast Nowosilcowa, uczynionego tajnym jego dozorcą i prowokatorem przez Mikołaja. Zarazem we wrogiej bezwględnie postawie stanął względem pruskiej polityki Mikołaja, zięcia Fryderyka-Wilhelma III ; i więzionemu u Karmelitów Prądzyńskiemu nakazał poufnie (w lutym 1828) wygotować szczegółowy plan « Wojny z Prusami ». Był Konstanty w głębi zadowolony z postawy opozycyjnej Sejmu 1830 i aż z pewną nawet nieostrożnością zadowolenia swego nie umiał utaić. Czartoryski, zaprzątniony przedewszystkiem kapitalną sprawą litewską, uwzględniał ewentualność spożytkowania na rzecz kraju takiego stanu rzeczy i

(*) S. Askenazy. — *Rosya-Polska 1815-1830*. Lwów 1907.

akiego nastroju Cezarzewicza. Brał on również na uwagę, jako jeden z praktycznych punktów wyjścia przedsięwzięcia powstańczego, « inicyatywę pałacową » (*un mouvement de palais*), t. j. wiodącą do pałacu belwederskiego nie do ataku, lecz po przymusowe (*vi grata*) oparcie, celem użycia Konstantego za tarczę Rewolucyi naprzeciw Rosyi. Na taki obrót rzeczy Konstanty w pewnej mierze byłby przygotowany.

Prof. Szymon Askenazy.

(*Koniec w nast. N°.*)

Zjazd Demokracji Polskiej

Dnia 8 Października w wielkiej sali audytorjum fizycznego Instytutu Technologicznego Petrogradzie odbyło się doniosłe posiedzenie konferencji polskich partji i stronnictw politycznych. Na sali zebrało się około 1.000 osób. Obecni delegaci II-go Zjazdu Demokracji Polskiej in corpore, delegaci Zjazdu Ludowców, delegaci Polskiego Tow. Patrjotycznego, przedstawiciele i członkowie Stronnictwa Narodowo-Zachowawczego, Stronnictwa Pracy Narodowej na Rusi, Stronnictwa Radykałów Polskich, członkowie Klubu Demokratycznego i Zrzeszenia Niepodległościowego w Petrogradzie, korespondenci pism angielskich, francuskich, rosyjskich i innych.

Uchwała Konferencji : *Niema rządu i reprezentacji poza prawowitą władzą Krajową. Hołd Radzie Regencyjnej.*

Nie podajemy szczegółów debatów, przytoczymy tylko wyjątki z mowy Lednickiego, bo uważamy pracę nad uregulowaniem stosunków państwowych między Polską i Rosją za *pierwszą manifestację międzynarodową* naszej drogiej Ojczyzny. Mandat Lednickiego, choć wyszedł z ramienia Rządu rosyjskiego, był uprawomocniony przez Radę Stanu w Warszawie.

Relacja prezeza Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego p. Lednickiego

Komisja Likwidacyjna została powołana do tego, aby w dwunarodowym składzie przedstawicieli dekasterji rosyjskich z jednej strony, a ugrupowań politycznych polskich z drugiej, zlikwidować sprawy dawnego stosunku Rosji do Polski. Działalność Komisji w ciągu ubiegłego półrocza już dała pewne konkretne zdobycze.

Dla poddanych Austrji i Niemiec cywilnych uzyskaliśmy prawo, dające im w pewnej mierze obywatelstwo polskie. Już na pierwszym zjeździe P. O. P. Q. W. nie dzieliliśmy się według zaborów i uważaliśmy wszystkich Polaków za dzieci jednej Matki-Ojczyzny. Dziś nasi rodacy z pod zaboru austrjackiego i niemieckiego zostali zrównani w prawach z poddanymi państw koalicyjnych. Na porządku dziennym Komisji stoi sprawa wprowadzenia w Rosji obywatelstwa polskiego dla poddanych Królestwa Polskiego.

Dokonywuje się nader trudny podział majątków w tej dziedzinie, które mają wrócić do Państwa Polskiego, a które zostały w Państwie Rosyjskiem.

Jeżeli uwzględni się trudną i zmudną pracę nikt nie złoży na pracowników Komisji odpowiedzialności, iż likwidacja nie stała się faktem nazajutrz po jej utworzeniu. W toku jest w innych wydziałach likwidacja instytucji włościańskich i t. p. Sądzę, że gdy na przyszły raz będę miał sposobność przed Wami wystąpić, prace Komisji w tej gałęzi będą skończone. Jest jeszcze jedna nader ciężka do uskutecznienia praca, którą Komisja winna przeprowadzić : zebrać materjały do przyszłego obrachunku finansowego pomiędzy państwami Polskiem a Rosyjskiem. Trudność polega na tem, iż dla tego rozrachunku konieczne jest ustalenie współdziałania pomiędzy rządami Polski a Rosji. Lecz i w tej dziedzinie poczyniliśmy kroki. Z niezmierną radością stwierdzam, że przed kilkoma dniami otrzymałem od Prezydenta m. Warszawy dokumenty z przedstawieniem rachunków dla Rządu Tymczasowego Rosji i z żądaniem ich weryfikacji.

Przechodzę do drugiej części mej relacji, a mianowicie działalności Prezesa Komisji, jako czynnika władzy. Zanim detalizować sprawę, postaram się pokrótce wyłożyć szczerze i otwarcie pojmowanie sprawy polskiej przezemnie w obecnym momencie, choć po zgłoszonych dziś deklaracjach jest to sprawa zupełnie jasna. Od początku wojny na długo przed rewolucją należałem do tego kierunku myśli politycznej polskiej, który uznawał, tę niepodległość Polski — to nie tylko ideał narodowy, ale i postulat realnego działania politycznego. W umysłowości Polaka — niema innej Polski Niepodległej, jak ta, którą wyśpiewał Mickiewicz, wypłakał Chopin, wywalczyć chciał Kościuszko to jest innej, jak Polska cała, Polska, która stanowiła własność naszych ojców. Ta Ewangelja narodowa według mego najgłębszego przekonania nie wymaga specyfikacji. Oburza mię, kiedy kto śmie podawać w wątpliwość, czy Polska niepodległa, której żądamy ma być także i zjednoczoną. Również i postulat ujścia do morza — to tradycja myśli politycznej polskiej, wskazanie ekonomiczne. Wiemy, że jeżeli w wyniku obecnych zmagań ten postulat nie będzie zrealizowany, będzie to tylko etap jeden na drodze rozwoju Polski, ale nie ostateczne rozwiązanie naszej sprawy. Dalej według mego przekonania należy Państwo Polskie tworzyć jeszcze pod okupacją, organy władzy państwowej polskiej winny być wznoszone teraz : wszyscy i w Kraju i na emigracji winniśmy stanąć do apelu, by je popierać. Jestem przeświadczony, że organ najwyższy władzy polskiej powstały obecnie — Rada Regencyjna — w działalności swej dążyć będzie do utrwalenia niepodległości, zjednoczenia Polski i zaprowadzenia normalnych warunków dla bytu państwowości polskiej. Obawa wypowiadana nieraz, że tylko poza Krajem opinja polska jest niezależna — jest poddawaniem w wątpliwość patrjotyzmu polskiego. Pierwszą Radę Stanu w tem właśnie przeświadczeniu, niezależnie od tego, z kogo się ona składała, uważaliśmy za zaczątek państwowości polskiej, za kreację państwa, która tworzy atmosferę bezwzględnego nakazu.

MIKOŁAJ KRYLENKO

Naczelny wódz armji rosyjskiej jest rodem z Lublina. Ojciec jego był urzędnikiem komory celnej i szczerym przyjacielem Polaków. Brat Mikołaja, Włodzimierz, jedyny Rosjanin, który przyjął udział w strejku uczniowskim. Wydalony z gimnazjum, udał się do Lwowa na studja.

Mikołaj skończył gimnazjum w Lublinie ze złotym medalem w 1902 r. Kształcił się następnie w Petersburgu. Niezwykle wymowny, wysoce inteligentny i energiczny miał wielki wpływ na kolegów. Wielokrotnie był areszowany, pomimo to w przerwach uczęszczał do uniwersytetu Krakowskiego i ostatecznie otrzymał stopień kandydata dwóch wydziałów, historycznego i prawnego. Wykładał język rosyjski i historję w polskich gimnazjach w Lublinie. W Krakowie zapoznał się z Leninem. Przez pewien czas był nauczycielem w Sosnowcu. Szczuty przez zbirów carskich, opuścił nauczycielstwo i zaciągnął się do wojska, gdzie odznaczył się jako wzorowy żołnierz.

KWESTJA ŻYDOWSKA

P. Jan Tarnowski — zgodnie z tradycjami narodowemi : tolerancja religijna, wypowiada się w tej ważnej kwestji (*Głos Polski*, n° 18).

W naszem pojęciu jedynym sposobem, najsłuszniejszym, rozwiązania u nas kwestji żydowskiej byłoby zażądanie plebiscytu, przy którym wszyscy u nas Żydzi z wyjątkiem w pewnym okresie czasu napłyniętych skądinąd, dokąd wrócić by powinni, mieliby się wypowiedzieć czy chcą, czy nie chcą być Polakami. Ci co nimi zostać będą chcieli, obywatelstwo polskie otrzymawszy przez to samo, bez względu na swe wyznanie i pochodzenie, ze wszystkich praw innym Polakom przysługujących będą korzystali. Ci zaś, którzy Polakami zostać nie zechcą, cudzoziemcami pozostaną. W takim razie jednak będą musieli jakiekolwiek obce poddaństwo przyjąć, np. francuskie, angielskie lub inne i wtedy na równi z Francuzami lub Anglikami byliby traktowani.

Gdyby zaś kiedykolwiek Państwo Palestyńskie miało być odtworzone, co niemożebnem nie jest, wobec angielskich zwycięstw w Azyi Mniejszej, to w takim razie Żydzi, którzyby chcieli do Palestyny powrócić, a którzy obywatelstwo polskie już przyjęli, byliby zeń zwolnieni z utratą oczywiście przywiązanych doń praw.

W takim wypadu, aczkolwiek osobiście jesteśmy przekonani, że Żydzi u nas dodatnim żywiołem być mogą, ze względu na zalety bardzo cenne, które posiadają, i dlatego nigdy do ich usuwania nie przyłożylibyśmy ręki, to jednak ani my, ani nikt u nas trudności w powrocie do Ojczyzny stawiać im nie będzie.

Policzki za Rozmowę w Języku Polskim

W Poznańskiem stał się fakt, który głęboko musi wstrząsnąć opinię społeczeństwa polskiego we wszystkich dzielnicach : w jednej ze szkół w Poznańskiem, w Ostrowiu, spoliczkowano i zbito czternastoletnią dziewczynkę Polkę za to, że ośmieliła się w murach szkolnych rozmawiać w ojczystym języku. O oburzającym tym wypadku donosi Gazeta Ostrowska, nr. 75, a za nią cała prasa wielkopolska — co następuje :

We czwartek, dnia 14 z. m. po ukończeniu nauki w wyższej szkole żeńskiej w Ostrowiu, po godzinie 12-tej w południe pozostała w IV klasie uczennica Golińska, która poszła do sieni po kapelusz. Gdy Niegolewska weszła do klasy, by zabrać książki, rozpoczęły rozmawiać po polsku, o zadanych lekcyach. W klasie była jeszcze nauczycielka, p. Hartmann. Usłyszawszy, że uczennice mówią po polsku, zakazała im mowy polskiej, zaznaczając, że w szkole niemieckiej powinno się mówić po niemiecku, a jeśli chcą mówić po polsku, powinny udać się do szkoły polskiej.

Zaskoczyło to uczennice, a wychodząc z klasy, pytała Golińska Niegolewską : « co nauczycielka właściwie chce od nas? » Panna Hartmann uważała to za nieposłuszeństwo wobec co dopiero wypowiedzianego zakazu i przeznaczyła uczennicom po godzinie aresztu.

W tej chwili, jak twierdzi p. Hartmann, miała uczennica N. minę taką, jakby karę tę sobie lekceważyła — co spowodowało nauczycielkę, że ujęła Niegolewską za rękę, wprowadziła do klasy i uderzyła ją w twarz. Gdy Niegolewska twarz zakryła rękami, p. Hartmann przytrzymawszy, przy ławie — uderzyła ją jeszcze sześć razy w twarz, mówiąc : « Ein mal links, ein mal rechts », itd.

Zajście to — pisze « Gazeta Ostrowska », wywołało w mieście wielkie wzburzenie. Ojciec znieważonej udał się do dyrektora, lecz nie wskórał nic, owszem, otrzymał oświadczenie, że wolno bić po twarzy uczennice. Wobec tego p. N. oddał sprawę prokuratorji.

Kronika

Gwiazdka dla dzieci Polskich

Towarzystwo Sokoła polskiego w Paryżu, wraz z z łaskawym współudziałem pań, tworzących komitet, urządza Gwiazdkę dnia 30 grudnia o godz. 2 1/2 po południu, w sali Hotelu des Socités Savantes, rue Danton, n° 8 (Métro, place St-Michel).

Przedmioty, mogące służyć do rozdawania nagród : książki, zabawki, ubranka, fanty dla tomboli, oraz datki pieniężne, prosimy przesyłać na ręce prezesa Sokoła, p. Ant. Szawklisa, 15, rue de l'Arc-de-Triomphe (17e).

Zarząd.

Uniwersytet Ludowy

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza rozpoczyna wykłady swoje 9 grudnia w Niedzielę o godz. 2 1/2 popołudniu w sali Colarossi, 6, rue de la Grande-Chaumière (Métro : Vavin).

Odczyt inauguracyjny z cyklu *Polska po Wojnie* wygłosi p. Stanisław Posner p. t. *Odbudowa Kraju po Wojnie* dnia 9 grudnia.

16 Grudnia p. Dr J. Joteyko będzie mówić na temat : Organizacja Szkolnictwa polskiego i Metody Nauczania w przyszłej Szkole polskiej.

Odczyty

W tym miesiącu upływa 25-cioletnia rocznica Zjazdu Paryskiego, który uchwalił program Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dla upamiętnienia tej daty Tow. Pracuj. Polaków urządza odczyt dnia 8-go grudnia, o godzinie 8 1/2 wieczorem w sali Procopa, 3, rue de L'Ancienne Comédie. Przemawiać będzie jeden z uczestników tego Zjazdu, ob. Stróżecki na temat : « Zjazd i program paryski 1892 roku ».

Collège Libre des Sciences Sociales

Hôtel des Sociétés Savantes, 28, rue Serpente.

La France et l'Unité polonaise

Trois conférences avec projections, par M. le marquis de Dampierre, archiviste-paléographe.

Samedi 8 décembre à 17 h. — *L'Unité Polonaise nécessité Française.*

La Pologne unifiée, libre et puissante, sera, dans l'avenir comme dans le passé, le point d'appui nécessaire de la politique française, pour contenir le germanisme et stabiliser enfin l'Europe orientale bouleversée.

Biuro Pracy

Polskie Biuro Pracy ogłasza, że po kilkotygodniowej bezczynności, z powodu braku lokalu wznawia swoją działalność w nowym lokalu : 216, *Bd Raspail.*

Dyżury członków w każdą środę od 8-9 wieczorem i każdą niedzielę od 10-12 rano.

Directeur-Gérant : L. CHOLESKI. — Secrétaire de la Rédaction : J. JANUSZEWSKI. — Administrateur : J. M. ZIMOCKI

Chaque abonnement au journal *La République Polonaise* donne droit à deux brochures-primes : *La Petite Histoire de Pologne*, et les *Romanciers Polonais.*

Imprimerie M. Flinikowski, 216, Boulevard Raspail, Paris.